

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leńiewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 295

Poznań, czwartek dnia 2 lipca 1931

Rok XXVI

Z Klubu Narodowego

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Klub Narodowy obradował w ciągu dnia wczorajszego przy bardzo licznych udziałach posłów i senatorów.

Obrady zagał prezes klubu poseł Rybarski, który omówił sytuację gospodarczą i polityczną. Nad referatem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, która zajęła kilka godzin. (w)

Paderewski nie przyjedzie do Polski?

Warszawa, 1. 7. (PAT.) We środę wieczorem do min. spraw zagr. nadeszła depesza od posła polskiego w Bernie p. Modzelewskiego, w której p. Modzelewski zawiadamia, że w stanie zdrowia p. Paderewskiej nastąpiło nagłe pogorszenie, wskutek czego Paderewski musiał w ostatniej chwili zrezygnować z wyjazdu do Polski.

(Na podstawie informacji ze strony czynników miarodajnych musimy zaznaczyć, że doniesienie powyższe nie jest jeszcze zupełnie pewne. Należy oczekiwać bezpośredniej wiadomości od Paderewskiego z Morges — uw. Red.)

Podwyższenie opłat pocztowych i telefonicznych

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) — „Dziennik Ustaw” ogłasza rozporządzenie ministra poczt Boenera z dnia 17 czerwca o podwyższeniu opłat pocztowych.

Podwyżka dotyczy przede wszystkim listów zagranicznych z 50 na 60 groszy, a do krajów sąsiednich, jak Czechosłowacja, Austria i Rumunia z 40 na 50 groszy. Również zostaną podniesione opłaty za międzymiastowe rozmowy telefoniczne od 15 do 20 procent. (w)

Uchwały Klubu Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) We środę obradował klub Stronnictwa Ludowego, który omawiał sprawy organizacyjne i ze względów oszczędnościowych i higienicznych postanowił rzucić hasło „nie pić i nie palić”.

Posłowie zobowiązali się do przestrzegania tej zasady. (w)

W stan spoczynku

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Dyrektor departamentu kasowego min. skarbu Roman Czauderna został przeniesiony w stan spoczynku.

O spodziewanej dymisji p. Czauderna donoszono zaraz po objęciu władzy przez p. Jana Piłsudskiego i wiceministra Starzyńskiego, ale wówczas ze strony „sanacji” wiadomości tej zaprzeczono. Dzisiaj pogłoski te znalazły swe uzasadnienie. (w)

Rozwiązanie rady miejskiej w Krakowie

Kraków, 1. 7. (PAT.) Wojewoda krakowski przesłał na ręce prezydenta m. Krakowa sen. Rollego reskrypt o rozwiązaniu reprezentacji gminy m. Krakowa i o powierzeniu załatwiania bieżących spraw gminnych do czasu ukonstytuowania się nowej rady miejskiej prezydentowi i urzędującym wiceprezydentom. Zarazem ustanowiono jako organ doradczy prezydenta miasta radę przyboczną, która wyposażona jest w prawo wykonywania nadzoru i kontroli nad działalnością magistratu oraz innych urzędów i przedsiębiorstw komunalnych w granicach atrybucyj, przysługujących radzie miejskiej.

Urzednicy państwowi przeciwko redukcjom i obniżce płac

Ulgi dla pewnych kategorii pracowników kolejowych

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Na czwartek zwołane zostało posiedzenie naczelnego komitetu urzędniczego w sprawie dalszej kampanii, dotyczącej akcji protestacyjnej przeciwko redukcjom i obniżeniu płac.

W ciągu środy komitet pocztowców nawiązał kontakt z kolejarzami.

We środę minister komunikacji Kuehn przyjął delegację kolejarzy, która powiadomiła go o wzrastającym

nieustannie nastroju strajkowym wśród kolejarzy i oznajmiła, że przestaje już nad nim panować. P. Kuehn oświadczył gotowość poczynienia pewnych ulg i zapowiedział, że kolejarze kategorii XVI, XV, XIV i XIII, którzy posiadają żonę i troje dzieci, otrzymają 15 proc. dodatku, a kolejarze kategorii XII, XI i X, o ile posiadają żonę i czworo dzieci, 10 proc. (w)

Krwawe zamieszki w Niemczech

Starcia policji z komunistami — Interwenująca policja użyła broni palnej — Kilkanaście osób odniosło ciężkie rany

Berlin, 1. 7. (PAT.) W wschodniej dzielnicy Berlina doszło wczoraj wieczorem do krwawego starcia między policją a komunistami. Około 800 demonstrantów komunistycznych zaatakowało oddział policyjny, zasypując go gradem kamieni i salwą rewolwerową. Dowódca wachmistrz policji trafiony kulą zmarł w czasie transportu do szpitala. Aresztowano 17 osób. Wdrożone w międzyczasie dochodzenie ustaliło, że napad był zorganizowany i kierowany przez centralę komunistyczną. Do rozruchów komunistycznych doszło również w innych dzielnicach miasta. Z uwagi na ich groźny charakter min. spraw

wewn. Severing po naradach z wiceprezydentem policji berlińskiej ponownie wydał zakaz odbywania t. zw. spartakjad komunistycznych.

Berlin, 1. 7. (PAT.) W miejscowości Peine w pow. hannowerskim komuniści napadli na pochód demonstracyjny hitlerowski, przyczem doszło do krwawych bójek i wymiany strzałów. Interwenująca policja użyła broni palnej. 13 osób zostało ciężko rannych. Wobec trwania niepokojów do późnej nocy i dalszych napadów na policję, funkcjonariusze policji uzbrojeni w karabiny zmuszeni byli opróżnić ulice. Dwóch policjantów zostało przytem ranionych.

Nieporozumienia sowiecko-niemieckie

Sowiety zarzucają Niemcom nieszczerą i podwójną grę

Moskwa, 1. 7. (PAT.) — Przyjaźń niemiecko - sowiecka, przypieczętowana przed paru dniami podpisaniem protokołu o przedłużeniu traktatu berlińskiego z 1926 r., zaczyna wykazywać pewne rysy. W kołach sowieckich zarzucają już swemu kontrahentowi, że prowadzi grę nieszczerą i podwójną. Przyczynę tych podejrzeń stanowi fakt podpisania umowy handlowej między Niemcami i Rumunją.

„Krasnaja Zwiezda” pisze, że wprawdzie niewiadomo jeszcze, jak się umowa odbije na sowiecko - niemieckich stosunkach handlowych, ale Niemcy

winni pamiętać, że rozwój stosunków handlowych z Z. S. R. R. stanowi dla nich życiową konieczność, a stan zamówień sowieckich u nich pozostaje w prostym stosunku do rozmiarów sowieckiego eksportu do Niemiec. Gazeta wyraża nadzieję, że rząd niemiecki weźmie to wszystko pod uwagę i że nie pójdzie na tamowanie rozwoju interesów sowieckich w momencie, gdy już zdecydowanie określił drogi swej polityki wschodniej, podpisując z Sowietami protokół o przedłużeniu traktatu berlińskiego.

Rokowania francusko-amerykańskie w sprawie propozycji Hoovera

Rząd amerykański skłonny jest podobno do pewnych ustępstw

Paryż, 2. 7. (Tel. wł.) Dziś rozpoczęły się tu oczekiwane z wielkim napięciem przez koła dyplomatyczne i polityczne wewnętrzne rokowania rządu francuskiego z przedstawicielami rządu Stanów Zjednoczonych, w imieniu którego w naradach biorą udział sekretarz skarbu Mellon oraz ambasador amerykański w Paryżu. Ze strony francuskiej w rokowaniach uczestniczą premier Laval, Briand, minister skarbu Flandin, podsekretarz Francis Poncet, oraz dyrektor budżetu Eifry.

Pierwsze posiedzenie trwało od godz. 15,15 do godz. 17. Następne posiedzenie wyznaczono na czwartek godz. 19,30.

Na posiedzeniu dzisiejszym delegacja amerykańska wręczyła przedstawicielom rządu francuskiego dokument, szczegółowo omawiający stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych w toczą-

cych się obecnie rokowaniach. Pismo to delegacja francuska przyjęła do wiadomości.

Na czwartek zwołana została rada ministrów, na której przedyskutowane będzie stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec ostatnich wydarzeń politycznych.

Paryż, 1. 7. (PAT.) Jak podaje ag. Havasa, Mellon i ambasador Edge zakomunikowali ministrom francuskim treść dokumentu rządu amerykańskiego, rozpatrującego omawiane zagadnienie ze wszystkich technicznych punktów widzenia. Dokument ten podkreśla wolę rządu Stanów Zjedn. kontynuowania rokowań. Zaznaczyć jednak należy, że różnice poglądów między oburządami są jeszcze dość znaczne.

Dokument ten będzie ogłoszony w Waszyngtonie. Zbadają go najpierw

zainteresowani ministrowie francuscy, poczem wejdzie on pod obrady jutrzejszej Rady ministrów.

Paryż, 1. 7. (PAT.) W środowiskach dobrze poinformowanych w związku z rokowaniami francusko - amerykańskimi panuje pewien optymizm.

Rząd amerykański skłania się podobno do pewnych ustępstw, które prawdopodobnie umożliwią dojście do porozumienia.

Porozumienie Prasowe Polsko-Jugosłowiańskie

Posiedzenie w Beogradzie. — Szumadja. — Na polu bitwy pod Kumanowem. — Skoplje.

(Korespondencja własna)

II.

Sarajewo, w czerwcu.

Pamiętne dla nas dni polsko - jugosłowiańskiego zbratania dziennikarskiego rozpoczęły się w stolicy, Beogradzie. Po powitaniach, po ulokowaniu w hotelu, odbyło się po krótkim zaedytowaniu odpoczynku posiedzenie wspólne Polsko - jugosłowiańskiego Porozumienia prasowego we własnym domu dziennikarzy beogradzkich, oddanym do ich użytku przez miasto. Uczestniczyli w posiedzeniu, poza kompletem niemal dziennikarzy beogradzkich, pp. minister pełnomocny Babiński, szef Centr. Biura prasowego przy Prezydium Ministrów, Milan Marjanović, wiceminister Lujo Bakotić i prezes Tow. Dziennikarzy Jugosłowiańskich Smedej. Obradom przewodniczył prezes beogradzkiego Komitetu Porozumienia, p. Žiwanczewić. Po przemówieniu powitalnym i wysłaniu depesz do króla Aleksandra i prezydenta Mościckiego przewodniczący oraz prezes komitetu polskiego, red. Giełżyński, omówili znaczenie Porozumienia Prasowego dla zbliżenia obu narodów słowiańskich. Znaczenie to dla obu państw podniósł następnie w przemówieniu, wygłoszonym w języku serbskim, nasz minister p. Babiński. Dalej przemawiał p. Marjanović o więzach, łączących Polskę i Jugosławję. W części urzędowej posiedzenia zdano sprawę z akcji obu komitetów Porozumienia, beogradzkiego i warszawskiego, poczem przyjęto oklaskami rezolucję, dotyczącą dalszej pracy.

Po zakończeniu obrad odbył się bankiet, wydany przez stolicę z serdecznymi przemówieniami pp. prezydenta stolicy Neszicia i prezydenta m. Skoplje, Michajłowicia, oraz red. Giełżyńskiego i Powidzkiego. Na popołudniowym przyjęciu u p. ministra Babińskiego nastąpiło uroczyste wręczenie orderów „Polonia Restituta” pp. Marjanovićowi, Radowanovićowi i 10 redaktorom. Wieczór spędziliśmy mile na przyjęciu w lokalu Ligi polsko - jugosłowiańskiej, zaangażowanym doskonale, wesełstronnym wykładem prezesa o Polsce.

Następnego dnia całodzienna wycieczka samochodowa pozwoliła nam poznać bliższą i dalszą okolicę stolicy, wsie w t. zw. Szumadji. Doskonale asfaltowana szosa zaprowadziła nas przedewszystkiem na historyczną górę Avala, świadka wielu, w ciągu wieków aż do wojny światowej, krwawych walk i bitew, z której szczytu „Grób nieznajomego żołnierza” spogląda na lasy i pola oswojonej i zjednoczonej ojczyzny. Po złożeniu hołdu bohaterstwu dzielnego „wojownika” jugosłowiańskiego, który krew swą przelewał w ciągłych bojach z Turkami, Bułgarami, Węgrami, Niemcami, przejeżdżamy przez pięknie położone sioła i miasteczka, dążąc do Oplenca, do mauzoleum znanego żołnierza jugosłowiańskiego, wslawionego walkami w ciężkich czasach wojny światowej, wielkiego króla Piotra. Ojca obecnie panującego króla Aleksan-

dra. Mauzoleum to, wzorowane na starych cerkwiach serbskich w stylu bizantyjskim, prócz, cennych prochów, prócz pamiątkowych sztandarów zwycięskich — posiada nadzwyczaj bogatą i ciekawą ornamentykę mozaikową, skopjonowaną ze staroserbskich, najpiękniejszych fresków cerkiewnych. W Topoli przechodzimy przez winnice królewskie, otaczające pałacyk myśliwski, pamiętny tem, że w nim w r. 1804 odbywały się narady wodzów ludu serbskiego, które doprowadziły w rezultacie do oswoobodzenia z pod jarzma tureckiego. Pałacyk sam tonie wśród klombów i szpalerów przepięknych róż, wzbudzających zachwyt szczególnie naszych pań.

Wieś Topola posiada jedną jeszcze osobliwość: „zadrugę”, współdzielnię hodowców wina, której król, jako właściciel winnic, jest zwykłym członkiem. Poznaliśmy prezesa spółdzielni, prostego „seljaka”, dzierżającego w swej wiosce godność „predsednika”, sołtysa. Był w Poznaniu na „Pewuce”, stąd widać, że jako poznaniak tym serdeczniej. Przemówienie jego powitalne technicznie słowiańską serdecznością i szczerością. Z respektem wchodzimy do pownie, w których olbrzymie beczki przechowują doskonały trunek południowo-słowiański, idziemy — idziemy, a ganki nie chcą się skończyć. W piwnicy obowiązkowa próba i — fotografia. Dalszy ciąg próbowania pod drzewami przed budynkiem administracyjnym „zadrugi”. Gdy wreszcie odjeżdżamy, żegnani przez „predsednika”, butelki królewskiego napoju znajdują się w naszych autach. Mimo, że po drodze często-gęsto „przetracaliśmy” narodowymi specjami, — były w tem pieczone na patyczkach drewnianych kawałki baraniny lub wieprzowiny, do tego „luka” (cebula) itd. — pod wieczór przygotowano dla nas przyjęcie w kąpielisku i letnisku Bukowiczka Banja pod Arangielovcem, stynącym z doskonałych źródeł szczerawo-alkalicznych. Podejmowano nas tam nader gościnnie w pięknym domu kuracyjnym, tak, że dopiero późnym wieczorem wróciliśmy do stolicy, gdzie czekał nas znów bankiet pożegnalny wydany przez dziennikarzy beogradzkich.

Nocą nasz wagon sypialny uwoził nas doliną Morawy ku południowi. Przed południem znaleźliśmy się na wyżynie, stanowiącej podział wód, dopływów Dunaju i morza Egejskiego. Zwiędzamy tu pole bitwy pod Kumanozem, pamiętne zwycięstwem serbskim nad Bułgarami w r. 1913, cerkiew w Starej Nagorczanie, zbudowaną w r. 1318, jeden z najpiękniejszych zabytków sztuki staroserbskiej, z doskonałymi utrzymanymi freskami, które służyły za wzór do mozaik w Oplenacu, i wzorową szkołę w Nowej Nagorczanie, do której wjeżdża się przez bramę, fundowaną przez — oficerów polskich, jacy swego czasu tu bawili. Po śniadaniu major armii jugosłowiańskiej objaśnia nam przebieg bitwy pod Kumanozem, której najzacieklejszy epizod rozegrał się na miejscu, gdzie dziś młode serduszka działwy jugosłowiańskiej uczą się kochać Wielką Jugosławję. Pobyt nasz w tem historycznym miejscu kończy się w cerkwi, zbudowanej na skaliście wzgórz. Prawosławny duchowny, przybrany w bogate szaty liturgiczne, śpiewa w języku starosłowiańskim modlitwę za pomyślność Polski, poczem żegna nas podniosłym przemówieniem.

Do Skoplje, stolicy Południowej Serbji, która mimo sześciowiekowej niewoli zachowała swą słowiańską duszę, miasta liczącego dziś blisko 80 tysięcy mieszkańców, przybywamy samochodami. Miejscowi dziennikarze podejmują nas obiadem, poczem zwiędzamy starą dzielnicę turecką z licznymi dzamjami, zdobnymi strzelistymi minaretami. Stary, siwobrody muezzin w jednej z tych dzamij opowiada mi, że mahometanie czują się w Jugosławji lepiej, niż w Turcji, gdzie nie mają tyle swobody religijnej. Niemniej podkreśla z dumą, że jego świątynię zwiedził niedawno także wielki mufti polski z Wilna.

Do największych osobliwości Skoplje, ściągającą uczonych z całego świata zaliczyć należy Instytut badania chorób tropikalnych, zwłaszcza malarji. Dyrektor oprowadza nas po jego obszernych ubikacjach, pokazuje setki rodzajów komarów, roznośców malarji, i objaśnia sposoby leczenia. Przy Instytucie znajdują się szpitale i wzorowo urządzone przychodnie dla dzieci. Stolica południowo-serbska szczyci się poza tem fakultetem filozoficznym, posiada teatr i szereg pięknych, europejskich gmachów. Wardar, płynący środkiem miasta, nadaje mu niemało uroku. Pod wieczór składamy wizytę banowi (województwie),

który podejmuje nas „stodkiem”. Pani wojewodzina uczy nas praktycznie, jak jugosłowiańskim zwyczajem spożywa się konfitury, popijając wodą. Wieczorem bankiet, wydany przez miasto na pięknej tarasie nad Wardarem w wspaniałym Domu oficerskim. Nastrój podnosi orkiestra wojskowa, grająca prócz pieśni jugosłowiańskich naszą „Halkę” i wieniec pieśni polskich. Kulminacyjny punkt bankietu stanowi uroczysta dekoracja prezydenta Micnajłowicia orderem „Polonia Restituta”, dokonana w zastępstwie naszego ministra przez attaché prasowego, p. Ksawerego Glinkę.

Ponieważ gościnnie Skoplje opuszczamy rano, wbrew „dyktaturze” podnosi się opozycja przeciw spaniu w hotelu. Nocujemy w naszych wygodnych wagonach i w objęciach Morfeusza ruszamy z powrotem ku północy. W Niszu podczas kilkuminutowego postoju powitanie przez miejscowych dziennikarzy, władze i ludność. Koledzy towarzyszą nam do Stalacia, a z nimi rodzaczka, żona wyższego oficera, zamieszkała w Niszu od kilkunastu lat, matka dwóch dorodnych cór. Żegnamy się serdecznie w Stalaciu, gdzie przesiadamy się na kolej wąskotorową, która zawieszona ma nas przez Sarajewo nad słowiański Adriatyk. Tadeusz Powidzki.

Straszna katastrofa samolotu pasażerskiego

Aparat został doszczętnie zdruzgotany a wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu

Nowy Jork, 2. 7. (Tel. wł.) W Hamilton w stanie Ontario wydarzyła się onegdaj straszna katastrofa samolotowa.

Z niewiadomych dotychczas przy-

Katastrofa wodnopłatowca na jeziorze Bodeńskim

Berlin, 2. 7. (Tel. wł.) Według doniesień z Friedrichshafen, na jeziorze Bodeńskim wydarzyła się katastrofa lotnicza. Mianowicie wodnopłatowiec, z którym przeprowadzano próby wytrzymałości i nowego typu pływaków, został przez burzę wywrócony, przy-

czym spadł tam samolot pasażerski, w którym znajdowało się pięć osób. Samolot został doszczętnie zdruzgotany a wszystkie znajdujące się w nim osoby poniosły śmierć na miejscu.

czem kadłub płatowca uległ zupełnemu zdruzgotaniu

Znajdujący się w aparacie trzej pasażerowie wyskoczyli w ostatej chwili do wody, skąd wkrótce zostali wydobyti przez załogę motorówki ratowniczej.

Zajście na uniwersytecie berlińskim

Petarda i bomby lzawiające na odczycie pacyfisty, prof. Schükinga

Berlin, 1. 7. (PAT) Mimo obstawienia całego uniwersytetu policją, dziś w południe znowu doszło do zajścia, w których musiała interwenjować policja.

Na dziedzińcu przed gmachem wszechnicy jedna ze studentek wystąpiła z demonstracyjnym przemówieniem do zebranych kolegów, protestując przeciwko zakazowi urzędzenia spartakiady. Woznym uniwersyteckim, którzy nie mogli zapobiec manifestacji, przyszła z pomocą policja i aresztowała przewodniczkę. Kilku studentów komunistycznych, usiłujących uwolnić aresztowaną, policja uwięziła. Zbierając się w okolicy uniwersytetu grupy studentów komunistycznych i hitlerowskich rozproszono, zanim doszło do poważniejszych starć.

Berlin, 1. 7. (PAT) Studenci hitlerowscy sprowokowali wczoraj

zajście w czasie odczytu znanego pacyfisty prof. prawa międzynarodowego Schükinga, wygłoszonego z inicjatywy studentów demokratycznych uniwersytetu w Kilonji. Na salę rzucono została w pewnej chwili silna petarda i kilka bomb lzawiających. Podczas powstałej paniki kilka osób odniosło obrażenia, tak że musiało je opatrzyć pogotowie lekarskie.

Sprawca zaburzenia, 19-letni młodzieniec, członek hitlerowskiego Zw. studentów, został aresztowany.

Ucieczka niebezpiecznego bandyty

Berlin, 2. 7. (Tel. wł.) Dziś uciekł z więzienia w Bremie jeden z najniebezpieczniejszych bandytów,

niejaki Levandovsky, który przed sześciu miesiącami w czasie próby uciezki poranił ciężko jednego z wachmistrzów policji niemieckiej. Wszelki ślad za bandytą zaginął.

Wielka kradzież we Lwowie

Lwów, 1. 7. (PAT.) Prasa południowa donosi, że w biurach dworca czerniowieckiego wykradziono w nocy z wtorku na środę z kasy pancernej przy pomocy podrobionego klucza 92 000 zł, przeznaczone na dzisiejszą wypłatę. Dochodzenia w toku.

Kürten będzie zgilotowany

Berlin, 1. 7. (PAT.) Rząd pruski odrzucił na wczorajszym posiedzeniu prośbę o ulaskawienie masowego mordercy Kuertena. Stracenie nastąpi we czwartek o godz. 6 rano na dziedzińcu więzienia karnego w Kilonji, dokąd skazaniec został przewieziony z Duesseldorfu.

Kuertena będzie ścięty na gilotynie.

Lot Zeppelina do bieguna północnego

Friedrichshafen, 30. 6. (Tel. wł.) — Dzisiaj rano nastąpił odlot Zeppelina do bieguna północnego. W podróży tej uczestniczy ogółem 12 osób. Powrotu oczekują tutaj w przyszły piątek.

Koniec lotu dokoła świata

Nowy Jork, 2. 7. (Tel. wł.) Nadeszła tu depesza, że lada chwila na tutejszym lotnisku wylądować powinni lotnicy amerykańscy Post i Gatty, którzy tem samem zakończyliby szczęśliwie swój lot dokoła świata. Na lotnisku już od szeregu godzin oczekują wielotysięczne rozentuzjowane tłumy.

Czas trwania całego lotu dokoła świata w razie pomyślnego zakończenia obliczają na 8 dni i 16 godzin.

Zajście w konsulacie polskim w Berlinie

Berlin, 1. 7. (PAT.) Dzisiaj w południe w gmachu konsulatu gen. w Berlinie miało miejsce zajście, spowodowane przez gdańszczanina, niejakiemu Cichemu, który w stanie nietrzeźwym zaczął się awanturować i nie chciał dobrowolnie opuścić biur konsulatu.

Celem wydalenia stawiającego opór Cichemu wezwany został dyżurny przed gmachem konsulatu policjant. Wobec napastliwej postawy awanturnika i prowokacyjnego zachowania się kilku osobników, znajdujących się wśród interesentów, policjant musiał wezwać do pomocy pogotowie policyjne. Po usunięciu publiczności z jednego piętra gmachu urządowanie zostało przywrócone i wszyscy interesenci zostali zatłwieni.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

MARJA RODZIEWICZÓWNA GNAZDO BIAŁOZORA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA (Ciąg dalszy)

64) — To niech go panna Terka da mnie, na szczęście.
— Chce pan? Naprawdę? Dam. I owszem. I niech pan do mnie napisze list, taki z obcą marką.
— A odpisze mi panna Terka?
— Rozumie się, że odpiszę. Ale pan mnie nauczy, jak te druciki w łamiągłowce rozplątać, ale pod sekretem — żeby Michaś nie wiedział. Dobrze?
— Dobrze, ale już chodźmy do domu.
— I nie powie pan nikomu, że mnie tu znalazł.
— Żywej duszy nie powiem.
— No, to ma pan medalik. Prawdziwy jest, srebrny, z Częstochowy! Taki sam jak Idy.
Gdy byli już w sieni — wspięła się na palce i wiozła mu na szyję łańcu-

szek z medalikiem, szepcząc z przejęciem:

— Świecony jest — niech pan pamięta i pilnuje.

— Dziękuję, dzieciątko kochane! — szepnęła, całując ją w głowę i przedk weszł do stancji „Michałów”, gdzie miał swe stałe lokum od owego samochodowego wypadku. I długo nie mógł zasnąć, ogarnięty gorzką pamięcią swego dziecka, zmarłego z nędzy i po-niewierki.

Nazajutrz całą gromadą byli w kościele, a następnego dnia był termin ich odjazdu.

Ida znalazła chwilę, że była sama z Sawic'kim i podała mu małą paczkę.

— Niech mu pan będzie bratem i starszym, doświadczonym w biedzie kolegą. A w razie choroby, czy ciężkiej potrzeby — od siebie tem poratuję! — rzekła po swojemu, spokojnie.

— Niech pani często pisze; ja o wszystkim doniosę. Głupstwo — wrócić do zdrowia i całej. Żadne bydlę tyle nie wytrzyma, co człowiek.

Białozor zaprowadził Sawickiego

do siebie, gdy już konie były pod gan-kiem.

Dał mu także kopertę ładowną.

— Mieście to na czarną godzinę — i jak razem odjeżdżacie — razem wracajcie — do swoich... Między nami pan niech się czuje, jak najlepszy krewniak i przyjaciel!

— Dziękuję, panie. Zapamiętam!

Uścisnęli mocno prawice.

Przeprowadzili ich wszyscy za wrota i patrzyli, aż zniknęli w oddali.

— Za trzy lata wrócę. Nasz kraj ma mocny głos na swoje dzieci wędrownie. Antek się skrzepi — tamten zmieknie i wrócę zdutniejszy do tutejszego trwania, — rzekł pan Michał z cicha do Idy.

— — — — —
Życie potoczyło się dalej, pracowite, ciche zamknięte w sobie. Mijał tydzień i drugi, aż niespodzianie zjawił się rzadki gość: Protasewicz.

Białozor, zyl nieobecny, pan Michał przy nauczycielki, przyjął go Ida.

— Cóż tu u was słychać, — zagaił stercotypowo.

Zaśmiała się.

— U nas zima nic nie słychać, bo gawroni gaj pusty.

— Czy to prawda, że Jelec wyjechał zagranicę?

— Tak.

— A dokąd?

— Nie wiem, bo dotąd nie pisał.

— A ojciec pani wziął w administrację Moroczną i Łuczę?

— Ojciec nam nigdy o swych sprawach nie opowiada. To u nas nie w zwyczaju. Dzieci się uczą, ja pracuję. Może pana stryj objaśni. — I zostawiła go samego na chwilę.

Pan Michał, okazało się, też był nie do komunikowania nowin i wiadomości. Znał się z Protasewiczem od szkolnej ławy — i wcale się nim nie kłepował.

— Pytasz co się dzieje z Jelcem. Albo co? Został ci co dłużny czy zyro-wałeś mu weksel i grozi protest?

— Nie. Z chłopami mieli kon-szachty, ale uregulowali wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 2 lipca 1931.

Słońce: wschód 3,33; — zachód 20,18; — długość dnia 16 godz. 45 min
Księżyc: wschód 22,24; — zachód 5,33; — po pełni.
Kal. rzk.: Nar. N. M. P.; jutro Hieljodor B.
Kal. słow.: Ojcomi!; jutro Miłostaw.

Zebrania

Dziś o 19 Tow. Entomologiczne u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 19 Komp IV Marynarzy Powst. im A Białoszyńskiego u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 19,30 Komitet Towarzystw (Wilda) zebr. zarządowe u p. Deji, ul. Fabryczna;
o 19,30 Kolo Seniorów (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego nr. 13;
o 20 Zw Hallerczyków placówka pozn. w salce Św. Marcin 65;
o 20 Tow. Uczestników Powstania Włkp. (Św. Łazarz - Górczyn) w lokalu ul. Marsz. Focha 81;
o 20 „Sokolice” (Jeżyce) w mieszkaniu drh. Pawlickiej, ul. Prusa 2;
o 20 „Sokół” oddz. kolonników u drh. Byttera na boisku;
o 20 Tow. Przem. „Dźwignia” (Św. Łazarz) w lokalu ul. Marsz. Focha 62;
Jutro o 16 Włkp. Kolo Chyliczanek w mieszkaniu p. Szumskiej, ul. Chelmońskiego 9;
o 16 Zw. Inwalidów, Wdów, Sierot i Emerytów Kol. u p. Zawadkowej, Górna Wilda 75;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Jana Kalnickiego o godz. 15,30 z kapł. cment. Jeżyckiego. — Śp. Augusta Allerta o godz. 16 z kapł. zakł. Dżakonisek ul. Grunwaldzka.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Tosca”.

Teatr Polski

DZIŚ — „Kajzer” (Wilhelm II).

Teatr Nowy

DZIŚ — „Święty płomień” — występ Solkiej i Wysockiej.

DWÓR HUGGERA

DZIŚ — „Florette i Patapon” — występ Teatru Nowego.

Prezydentowa Wilsonowa w Zbąszyniu

Zbąszyn, 1. 7. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 12,10 w południe na polską stację graniczną w Zbąszyniu przybyła prezydentowa Wilsonowa wraz ze swą siostrzenicą i z przyjacielem zmarłego prezydenta Wilsona, p. Baruchem.

Pociąg luksusowy, którym goście amerykańscy przybyli do Polski na uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu, zatrzymał się w Zbąszyniu do godziny 12,37. Z ramienia komitetu uroczystości wilsonowskich gości powitał p. bar. Ropp, który towarzyszył im w dalszej podróży przez Poznań do Warszawy.

Przy powitaniu na granicy władze państwowe nie były reprezentowane.

Warszawa, 1. 7. (PAT.) — Dziś o godz. 18,35 przybyła do Warszawy wdowa po b. prezydencie St. Zjedn. Wilsonie w towarzystwie swej siostrzenicy, p. Moeling i sen. Barucha.

W czasie powitania na peronie wręczono p. Wilson piękny bukiet kwiatów. Zgromadzona przed dworcem publiczność urządziła wzdowie po wielkim Amerykaninie żywiłową owację.

P. Wilson z siostrzenicą odjechała na Zamek.

Ciągnięcie dolarówki

Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości numery obligacji 4-proc. premijowej pożyczki dolarowej, na które padły wygrane w dn. 1 lipca:

- 12 000 dol. — nr. 1 416 283.
- 3 000 dol. — nr. 0 979 060, 1 095 493.
- 1 000 dol. — nr. 1 022 186, 1 103 040.
- 0 556 991, 0 916 633, 1 416 257, 1 144 354, 0 737 621.
- 500 dol. — nr. 1 079 089, 0 504 961,
- 0 104 987, 0 582 790, 0 425 585, 1 469 945,
- 0 548 913, 0 002 419, 0 008 546, 0 727 392.

Dziecko zginęło

w płomieniach

W Glinnie w pow. poznańskim w niezwykle tragiczny sposób zginął 4-miesięczny Tadzio Raciejewski.

W krytej słomą szopie w alei owocowej w Glinnie gotowano na maszynie spirytusowej. Od maszyny zapaliła się szopa, przyczem mały Tadzio poparzył się tak dotkliwie, że wkrótce zmarł. (k)

Ignacy Paderewski

Pani Wilson

wdowa po b. Prezydencie Stanów Zjednoczonych Ameryki

odwiedzą w sobotę, 4-tego i w niedzielę, 5-tego lipca r. b.

Poznań

z okazji odsłonięcia pomnika Prezydenta Woodrowa Wilsona

W związku z tem ukaże się pamiątkowy numer „Ilustracji Polskiej”, pokazujący wszystkich i wszystko, związane z powyższymi uroczystościami

Egzemplarz tylko 45 groszy

Odsprzedający otrzymują rabat!

Wczesne zamówienia należy kierować pod adresem administracji: Poznań, św. Marcin 70.

Z posiedzenia Rady miejskiej

Kwestja mieszkaniowa — Rozbudowa zakładu dla starców przy Grobli — Sprawa baraków w Głównej i pobudowania pomieszczeń dla bezdomnych — Rozbudowa szkoły na Winiarach

Porządek obrad śródownego posiedzenia naszego parlamentu miejskiego, któremu w dniu wczorajszym przewodniczył p. radca Wybieralski, obejmował 26 punktów, przyczem specjalne zainteresowanie wzbudziły kwestje mieszkaniowe bezdomnych.

Przed porządkiem obrad radna p. dr. Grossmannówna wniosła interpelację w sprawie baraków w Głównej. Referentka odczytała list, zaopatrzony 40 podpisami mieszkańców tego osiedla, którzy wypowiedzieli swe żale pod adresem Magistratu. Dotyczyły one przede wszystkim warunków sanitarnych. Wyczerpujące wyjaśnienia w tej sprawie złożył p. radca Nowicki.

Następnie radny p. Budzyński interpelował w sprawie rozciągnięcia nadzoru przez policję budowlaną nad niesumiennością poszczególnych cegielni, dostarczających złą cegłę, t. zw. marglową. Sprawą tą przyrzekł zająć się p. wiceprezydent dr. Kiedacz.

Trzecią wreszcie interpelację wniósł radny p. Noskowiec, wykazując braki i nędzę mieszkańców „Wesołego Miasteczka”. Z wyjaśnień p. radcy Nowickiego dowiedziano się, że bolączki te zostały już pomyślnie załatwione.

Wśród pierwszych punktów porządku obrad dokonano wyboru opiekunów społecznych, rozjemcy okręgowego oraz naczelnika obwodu.

Następnie Rada miejska uchwaliła odwołać emeryturę dla robotnika Meissnera, odwołać zaopatrzenie dla wdowy po kołodzieju Budzie, oraz emeryturę dla strażaka Tarnowskiego.

Rozbudowa zakładu starców przy Grobli

Czternasty punkt porządku obrad mianowicie sprawę rozbudowy zakładu dla starców przy Grobli, referował radny p. Bzyl. Referent zaznaczył, że ze składek, zebranych na zwalczenie żebractwa, do 1 kwietnia rb. wpłynęło 211 tys. zł. Komitet do walki z żebractwem wniósł projekt dalszej rozbudowy skrzydeł przytulku, przez co znalazłoby pomieszczenie około 60 starców. Koszty przebudowy wyniosą 200 tys. zł. Rada miejska projekt ten uchwaliła.

Sprawę likwidacji „Aero” i przystąpienia do Tow. „Lot” odroczone.

Zkolei przyjęto statut szpitala miejskiego oraz uchwalono kredyty w wysokości 27 tys. zł na pokrycie kosztów wierceń 3 studni i doprowadzenia wody do oczyszczalni i spalarni.

Uchwalenie kredytów na pokrycie rachunków spalarni śmieci oraz zasilenie funduszu budowy stadjonu odroczone.

Budowa pomieszczeń dla bezdomnych

Wielkie ożywienie wywołała sprawa budowy pomieszczeń dla bezdomnych,

referowana w imieniu Narodowego Koła Gospodarczego przez radnego p. inż. Skotarka

Prelegent wykazał dotychczasowe błędy w polityce mieszkaniowej i dla porównania przedstawił stosunki zagraniczne. Następnie podał projekt — zamiast przeprowadzania ulepszeń w 2 istniejących pawilonach P W K — zbudowania domków mieszkalnych systemu barakowego o trwałości około 30 lat. Domek taki o 1 izbie z kotłownią kuchenną oraz alkową kosztowałby 2500 zł, wskutek czego budowa 30 domów wyniosłaby 75 000 zł. Dzierżawa jednego domu kosztowałaby rocznie około 150 do 180 zł, która to kwota zawierałaby już oprocentowanie ich budowy. Dla dokładnego rozpatrzenia sprawy referent zaproponował wybór komisji trzech.

Propozycję członka Narodowego Koła Gospodarczego poparł w gorących słowach p. dr. Machowski, wyrażając się o projekcie z pełnym uznaniem.

W konsekwencji projekt uchwalono i wybrano komisję w składzie pp. dr. Grossmannówna, budown. Budzyński i inż. Skotarek.

Sprawy drobne

W dalszym ciągu zatwierdzono linje wytyczne przy Walach Leszczyńskiego, kupno terenu ulicznego na św. Łazarzu oraz zamianę parcel ulicznych. Zatwierdzenie planu linii wytycznych części Dębca przekazano komisji prawniczej.

Rozbudowa szkoły na Winiarach

Po wyczerpaniu porządku obrad wpłynęła interpelacja nagła w sprawie rozbudowy budynku szkolnego dla dziewcząt na Winiarach.

Rada miejska uchwaliła na nadbudowę 1 piętra 75 000 zł zamiast proponowanych 66 tys. zł oraz postanowiła wykonanie nadbudowy w okresie wakacyjnym.

Na tem przewodniczący solwował zebranie. (in)

Krwawe wypadki na Pomorzu

Grudziądz, 1. 7. Korespondent nasz pomorski (ski) donosi:

Do powiatowej szkółki ogrodniczej w Okuninie pod Grudziądzem zakradło się w nocy kilku złodziei, między nimi niejaki Wilhelm Lange z Grudziądza. Kierownik szkółki Nowacki, chcąc złodziei wypłoszyć, strzelił z dubeltówki i zranił śmiertelnie Langego. Zwłoki zmarłego przewieziono do szpitala w Grudziądzu.

W Rogoźnie Pom. kierownik szkoły Stefan Lenzner zastrzelił 22-letniego rolnika Piotra Ordoną. Tragedję

spowodował Ordon, który w ubliżający sposób odnosił się do Lenznera i jego narzeczonej, p. Frackowiakówny, zatrudnionej na stacji higienicznej w Rogoźnie. Zdenerwowany wyzywającym postępowaniem Ordon, nauczyciel skierował broń w kierunku nastpnika. Ugodzony kulą w serce, Ordon padł bez życia na miejscu.

W Rządzu pod Grudziądzem zastrzelił się mleczarz Brun. Majerowski, który zdefraudował 700 zł na szkodę konsula Maiera, właściciela Rządza.

Dziś pierwsze przedstawienie w „Dworze Huggera”

Impreza Teatru owego, dającego obecnie codzienne przedstawienia we „Dworze Huggera” po niezwykle niskich cenach wywołała żywe zainteresowanie wśród mieszkańców naszego miasta a zwłaszcza Łazarza, Wildy i Jeżyce, dla których położenie „Dworu Huggera” jest szczególnie dogodnym.

Pierwsze przedstawienie we „Dworze Huggera”, na które wybrano bajecznie wesołą i pełną niedoścignionego humoru farsę „Florette i Patapon”, odbędzie się w dniu dzisiejszym, poczem nastąpią codzienne spektakle, będące godziwą kulturalną rozrywką, przystępną dla jak najszerzych warstw społeczeństwa dzięki niebywale niskim cenom.

Zderzenie samochodu z wozem roboczym

Wczoraj na drodze pod Piątkowem wydarzył się groźny wypadek samochodowy.

Wracający z Poznania samochód p. Krackowskiego z Moraska usiłował wyminać wóz roboczy właściciela „Włoszianki” w Piątkowie soltysa Gmurowskiego. Gdy szofer dał sygnał powołać wozem p. Gmurowskiego woźnica Maksymilian Wojciechowski zjechał nagle na bok drogi. Kierowca samochodu nie zdołał już zatrzymać maszyny i całą siłą najechał na wóz, rozbijając go w kawałki. Wojciechowski upadł na bruk i odniósł ogólne potłuczenia. U samochodu zgięty został błotnik i maska.

Poranionemu Wojciechowskiemu pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55). (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Konferencja w sprawie wycieczki do Rumunii. W ostatniej chwili przypomniano, że Sekcja turystyczna Tow. Polsko - Rumuńskiego w Poznaniu urządziła dziś, we czwartek, o godzinie 4-tej po południu konferencję w sprawie wycieczki do Rumunii. Na zebraniu tem, które odbędzie się w Czytelni Hotelu Polonia przy ul. Grunwaldzkiej 18, zostaną omówione szczegóły i ustalony będzie definitywny program wycieczki.

SPORT

Pływanie

Bieg 1500 m dow. o mistrzostwo okr. wygrała przy nieobecności Antkowiakówny — Kretschmanówna (S. V.) 32:50,1, 2. Walkowiakówna (A. Z. S.) 34:24,9, 3. Blumelówna (S. V.) 36:19,6. Klasa B. 1. Antoniewiczówna (M) 34:30, 2. Karpieńska (H. C. P.) 37:58,3, 3. Bukowiecka (A. Z. S.) 40:03,4. W ogólnej punktacji kolejność pozostała bez zmian: 1. Unja 463 p., 2. Warta 396 p., 3. P. T. P. 364 p., 4. 1. S. V. 357 p., 5. H. C. P. 279 p. Dziś odbędzie się ostatni bieg — 1500 m dow. panów B. o godz. 18,30 na pływalni zwikowej. (wz)

Tennis

Sensacja turnieju w Wimbledonie była we środę porażka Borotry, który pokonany został stosunkowo łatwo przez Amerykanina Shielisa w stosunku 7:5, 3:6, 6:4 6:4; w drugim półfinale Wood (Am) pokonał Anglika Perry 4:6 6:3, 6:4, 6:2; w grze pojedynczej pan Aussem zwyciężyła Payot 2:6, 6:2, 6:1. W grze podwójnej panów para francuska Cochet i Brugnon zwyciężyła Japończyków Satoh i Kawahira 4:6, 6:2, 8:6, 6:4, wskutek czego spotka się w półfinale z Amerykanami Woodem i Shielsem; do drugiego półfinalu weszła para Lot i van Ryn po zwycięstwie nad parą Landru i Mangin w stosunku 6:0, 6:2, 7:5; w grze podwójnej pan Wittingshall i Nuthall pokonali parę Satherwaite i Thomas 6:5 7:5 oraz Shepperd - Baron i Mudford parę Holcroft - Watson i Michell 6:1, 6:2; wyniki gry mieszanej były następujące: Pittman i Gregory — Mudford i Lee 14:12 12:10; Feltham i Aobi — Beamish i Kukuljovic 6:8, 6:2, 6:0; Adamoff i Meier — Reedy i Hodges 6:4, 6:8, 8:6; Pittman i Gregory — Shepperd i Harvey 8:6, 6:3; Healey i Perry — Sterry i Strawson 6:3, 5:7, 7:5; Adamoff i Meier — Wittingshall i Cochet 6:8, 12:10, 6:2; Nuthall i Spence — Lycett i Boussus 6:2, 6:4.

Z teatru

TEATR NOWY: „Święty płomień”, sztuka w 3 aktach W. Somerset Maughama. Gościnne występy pp. Ireny Solskiej i Stanisławy Wysockiej na czele własnego zespołu.

P. Somerset Maugham posiada ustaloną renomę w całej Wielkiej Brytanji wraz z jej licznymi przyległościami, słowem — wszędzie, gdzie ludzie w mowie potocznej używają języka angielskiego. Bodaj, że niewielu istnieje żyjących autorów, którzyby cieszyli się tak ogromną poczytnością.

Cała „tajemnica powodzenia” polega przedewszystkiem na ogromnej wszechstronności Somerset Maughama. Niedarmo też nazywają go równocześnie „Brytyjskim Maupassantem” i... „Kiplingiem Pacyfiku”, przyczem oba te przydomki są zupełnie uzasadnione. W równie zajmujący sposób umie on zgłębiać tajniki obyczajowe swych stuprocentowo cywilizowanych rodaków i — jak odtwarzać przeżycia i sumienie — a pełne przygód losów koleje egzotycznych Botokudów, czy innych Papuasów. Posiada duszą łatwość pisania, potrafi od pierwszej niemal strony zainteresować czytelnika i zjednać go sobie, trzymając w napięciu do końca uwagę, dzięki zreżymowanej stopniowanemu efektom i — przeważnie pozornemu, na czem zresztą niewielu potrafi się poznać — pogłębianiu tematu.

Bodaj, że robi też swoje ta jego pozorona głębia, w gruncie rzeczy przeważnie pływająca, świetnie zamaskowana frazeologią, oraz znajomością czytelnika i jego wymagań. Pokłonił się zatem wszechpotężnemu — zwłaszcza w zakresie literatury — snobizmowi, wierząc, że nie wyjdzie na tem źle. I nie zawiódł się.

Somerset Maugham próbował szczęścia nie tylko w dziedzinie powieściowej. P rz rzucił się on również na teatr, zdobywając wstępnym bojem widownię w kraju i zagranicą. Jego „sztuki” — w gruncie rzeczy popołite melodramaty — poczęto tłumaczyć na różne języki. Niebawem stał się modnym autorem, poszukiwanym przez dyrektorów, cenionym przez publiczność i aktorów. Słowem pozyskał drugi, niezwykle pojemny — i bodaj, że jeszcze rozleglejszy — rynek zbytu. Takie utwory, jak „Deszcz”, „Krag”, lub „List” cieszyły się dużym powodzeniem, chociaż zgodnie naogół twierdzono, że nie posiadają poważniejszych walorów, poza zreżymowane wyzyskaniami efektami.

Do tej samej kategorii należy również zaliczyć wystawiony wczoraj „Święty płomień”. Ot — najwykleszy melodramat, na którym ciążyą wszystkie naleciałości powieściowe. Przedewszystkiem brak żywszej akcji, a wodnistosc dialogów jest — zwłaszcza w pierwszym

akcie — rozpaczliwa. W drugim — wchodzi w grę zupełnie wyraźny moment sensacji i on dominuje już do końca, nadając utworowi specjalne piętno. Odtąd widzowie zadają sobie tylko pytanie: „kto go zabił?”

To przedewszystkiem interesuje każdego i bodaj nawet, czy kto w ferworze sprostera wędki, jakie autor zreżymowanie zarzuca, polując na... snobizm. Tym razem próbuje „zglebiać” zagadnienie, czy wolno zabijać z litości. Naturalnie temat jest zbyt rozległy, poważny i zawiły — aby p. Somerset Maugham mógł przeprowadzić i obronić jakąś tezę. Przestaje on na problematycznej pod względem etycznym szermierze słownej, na kilkunastu frazesach, które łatwo schodzą na drugi plan, ustępując miejsca sensacji kryminalnej.

Tu jednak doszli do głosu aktorzy. Ale ci z najprawdziwszego zdarzenia. P. Wysocka wygrała na nucie przedziwnej prostoty wszystko, co autor niewątpliwie chciał powiedzieć, ale nie wiedział, jak to zrobić. Znakomita artystka miała dostojność wyrozumiałej, mądrej i doświadczonej przez życie matrony, która trzyma się w żelaznych korbach, sama potrafi cierpieć (i jak potrafi!) z zaciętymi zębami, bez słowa skargi, lecz dla innych, zwłaszcza młodych, jest specjalnie wyrozumiała. Ten cichy ból p. Wysocka w trzecim akcie mocą swego talentu wyniosła na wyżyny najszlachetniejszego tragizmu. Znalazła znakomitą partnerkę w osobie p. Solskiej, odtwarzającej z nie mniejszą maestrią nieugiętą i bezkompromisową w swej szlachetności postaci, która rzeczy nazywa śmiało po imieniu, bez względu na konsekwencje i okoliczności. Cięta biczami słów prawdę, mroziła niezłomnością charakteru — po mistrzowsku.

Jakże się tu dziwić, że w takich wa-

runkach z popołitego melodramatu zrobiono dzieło sztuki i że w oczach wielu pań pod koniec aktu trzeciego perliły się łzy wzruszenia...

J. HERNICZEK.

Niezwykły opał

Camberra, 1. 7. (PAT.) W miejscowości Lighningridge znaleziono jeden z najrzadszych i największych w tej dziedzinie okazów świata, mianowicie czarny opał ważący 711 karatów.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Graj, cyganie...”, osnuty na tle znanej piosenki o węgierskim winie i gorącym węgierskim sercu. Dwu przyjaciół kocha się w jednej dziewczynie. Bardziej przedsiębiorczy oświadcza się i zaręcza. W czasie narzeczeństwa poznaje inną kobietę, bardziej pociągającą. W chwili wahania przyjaciel ofiaruje się poślubić jego narzeczoną. Radość z powodu odzyskanej wolności trwa jednak krótko, gdyż bohater przekonuje się o zmienności gustów swej nowej wybranki. Szlachetny przyjaciel ustępuje po raz drugi; młodzieniec odzyskuje miłość dawnej narzeczonej, odpiewując pod jej oknem tematową piosenkę i film dobiega po myślnego końca.

Nadprogram doskonały film rysunkowo - dźwiękowy p. t. „Zamek duchów” i tygodnik aktualności. (ver.)

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś przepiękna opera Puccini'ego „Tosca” z pp. Bojar - Przemieniecką w roli tytułowej, Stanisławem Drabikiem, Karpackim jako Scarpio, Urbanowiczem, Szpingierem i Klichowskim; dyryguje Bolesław Tyllia. W piątek, dnia 3 bm, najlepsze dzieło operetkowe Kalmana w premierowej obsadzie z udziałem całego baletu „Księżna

cyrkówka”. W sobotę, dnia 4 lipca, w parku Willsona o godz. 8.30 wielki balet „Pan Twardowski”. Bilety od 1 do 3 zł. Przedstawienie to zaszczyca gości zagraniczni.

— **Z Teatru Polskiego.** We czwartek, piątek, sobotę i niedzielę Teatr Polski gra oryginalną i ciekawą sztukę Macieja Wierzbńskiego „Kajzer”, osnutą na tle życia i przygód ostatniego cesarza Niemiec. Koncertowo zgrany zespół sztuki zbiera co wieczór huczne oklaski, zwłaszcza pp. Bracki — Wilhelm II, Biesiadka — Alma Kolze, Kwiatkowski — rotmistrz von Kotze, Grabowska — księżniczka Meiningenka i t. d. Malownicze kostjumi i piękne wnętrza dekoracyjne walnie przyczyniają się do całkowitego sukcesu sztuki.

Codziennie odbywają się próby sensoryjnej, niezmiernie efektownej sztuki duńskiej „W nocy ze środy na czwartek”, która wejdzie na afisz Teatru Polskiego w przyszłym tygodniu.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś oraz jutro ostatnie dwa przedstawienia słynnej sztuki Maughama „Święty płomień” w obsadzie przybyłego w gościnę zespołu pp. Solskiej i Wysockiej z obiema wielkimi artystkami w rolach głównych. Niezwykle interesująca treść sztuki i wspaniałe kreacje, stworzone przez pp. Solską i Wysocką, wzbudziły niezwykle poruszenie w kołach miejscowej publiczności teatralnej.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 1. 7. (PAT) Londyn za 11 ft. st. 43,39; Nowy Jork za 100 zł 11,21; Praga za 100 zł 377,0750—379,0750; Wiedeń za 100 zł 79,5150—79,7950; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin za 100 zł noty większe 46,95—47,35; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,10—47,30; Gdańsk za 100 zł 57,58—57,69; teleg. wpłaty na Warszawę 57,58—57,68.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 1. 7. (PAT.) Akcje. — Bank Polski 118,00.

Notowania dewiz z dnia 1 lipca 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	37.68	47.30	43.39	11.21	—	379.07	57.85	79.79
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.31	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	173.50	—	81.86	—	—	—	656.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	211.80	122.19	—	20.49	23.73	606.25	793.95	122.55	168.47
Belgia	2 1/2	123.94	100 Belg.	—	—	58.63	34.90	13.95	355.50	—	71.90	98.91
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.506	317.12	0.59	13.20	20.00	3.07	1.22
Budapeszt	7	155.90	100 pengo	—	—	73.42	27.87	17.46	—	587.85	90.17	123.86
Holandja	2	358.31	100 gld. hol.	359.—	—	169.33	12.09	40.22	1027.25	—	207.70	235.72
Kopenhaga	3 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	112.70	18.16	26.77	—	—	138.21	19.42
Londyn	2 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.39	25.00	21.474	—	4.86	—	163.91	25.12	34.54
Nowy Jork	1 1/2	8,91,41	1 dolar	8,91,9	—	420.90	486.38	—	25.54	53.71	516.55	709.95
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	34.92	—	16.471	124.24	3.91	—	131.98	20.22	27.79
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.45	—	12.471	164.21	2.96	75.70	—	15.31	21.02
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.72	—	32.04	92.90	5.23	131.75	176.34	27.04	37.19
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	172.18	—	81.515	25.12	19.36	42.—	652.75	—	137.47
Sztokholm	3	238.88	100 k. szw.	—	—	112.96	18.14	26.81	—	—	138.40	190.95
Wiedeń	7 1/2	125.43	100 szyling.	125.37	—	59.18	34.60	14.05	—	473.95	72.61	—

KINO „APOLLO”

Dziś poraz ostatni rewelacyjny film dźwiękowy, ilustrujący walkę dwóch ras i zwycięstwo najwyższej humanitarności p. t.

„Triumf miłości”

(tytuł: Trzykrotne wesele) — z Naney Carroll i Charle Rogers w rolach głównych.

Na skutek licznych życzeń, nadchodzących nie tylko z Poznania ale i z dalszych okolic Wielkopolski następną premierą — wznowienie fenomenalnego arcydzieła dźwiękowego p. t.

„PARADA MIŁOŚCI”

Początek seansów o godz. 4,30 — 6,30 — 8,30

z czarującym Maurice Chevalierem w roli głównej

Przedsprzedaż biletów od 11,30—1,30 w poł.

POLSKO-BRYTYJSKIE TOWARZYSTWO OKRĘTOWE S. A. POLISH BRITISH STEAMSHIP COMPANY LTD.

Gdańsk Gdynia — Hull
Hull — Gdańsk Gdynia

Gdańsk Gdynia — London
London — Gdańsk Gdynia

Odjazd z Gdyni do Londynu i Hull w czwartek wieczór.
Odjazd z Londynu i Hull co czwartek.

Regularna komunikacja tygodniowa okrętami pasażersko-towarowymi, zaopatrzonemi we wszelkie wygody dla ruchu pasażerskiego i w ładownie-chłodnie dla przewozu artykułów spożywczych. nw 9612

Informacyj udziela:

W GDYNI: Polsko-Brytyjskie T-wo Okrętowe S. A., ulica Portowa, Telegr.: Polbrit, Telefon 1530.
W GDAŃSKU: Polska Agencja Morska S. z o. o. Tel. 24305, 24941 i 24942. Telegr. „Psm”.
W WARSZAWIE: Polsko-Brytyjskie T-wo Okrętowe S. A., ul. Marszałkowska 116, Telegr.: Polbrit, Telef. 605-93.

Asystenta dentyścycznego

na zastępstwo

poszukuje zaraz

Wł. Podlaszewski, dentysta, Kępno, Telefon 106

<p>1 SPRZEDAŻE</p> <p>Restaurację dobrze prosperującą zaraz sprzedam z powodu choroby pełną koncesją, sala 3 pokoje 12 000.— Oferty Kurjer zdw 39 506</p> <p>Różne meble tanie do sprzedania, Słowackiego 21. II piętro. zdw 39 702</p> <p>15 UZDROWISKA</p> <p>2 pokoi na letnisko od 10 lipca do sierpnia z całym utrzymaniem poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdp 39 359</p>	<p>16 OSOBISTE</p> <p>Unieważniam dowód osobisty Nr. 13 973 U. P. wydany Stefanji Jarczyńskiej. zdp 39 605</p> <p>27 SZUKA PRACY</p> <p>Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.</p> <p>Szofer mechanicz trzeźwy, sumienny, długoletnia praktyka, dobre świadectwo, referencje, szuka zaraz posady lub później. Oferty Kurjer zdw 39 440</p>
--	---

Zi 120
pensji. Szukam posady maszynistki polsko - niemieckiej. Oferty Kurjer zdw 39 493

Panienska
do składu drogerijnego lub kolo-nialnego, poszukuje posady. — Oferty Kurjer zdw 39 414

Panienska
z ukończoną szkołą gospodarczą poszukuje posady do dzieci lub bufetu. Oferty Kurjer zdw 39 419

Posługaczka
starsza poszukuje posługi zaraz na cały dzień z gotowaniem lub później. Oferty Kurjer zdw 39 330

Inteligentna
panienka z dłuższą praktyką, dobremi świadectwami szuka posady do dzieci od 15. lub 1. Zgłoszenia do Kurjera zdw 39 331

Kierownik
w przedsiębiorstwach handlowych, bankowych, przemysłowych szuka posady Wykształcenie, języki, referencje, doskonały organizator. Oferty Kurjer zdp 39 574

Przedpłata

na lipiec 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. z 4,00, w agencjach w mieście z 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu z 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie z 5,01 kwartalnie z 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce z 9,00, w innych krajach z 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 150 gr. przed wiadomościami potocznoznymi 240 gr. od 1-lamowego milin. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroza. do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstaje wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.